

1980 – Koniec Świata

Milczą jak zaklęte oszronione szyby
Myjemy się w śniegu naszej własnej zimy
Smołą plują w niebo szerokie kominy
Na dalekim wschodzie
Ludzie żyją wciąż na niby
Dopóki księżyc świeci, dopóty nie spadnie
Wszystko co się rodzi, żyje i umiera nagle
Od zmierzchu do świtu, od świtu do mroku
Jakiś sąsiad dziś nam umarł
Naprzeciwko w bloku
Bije nam zaklęty dzwon
W świeconej wodzie palce brudnych rąk
Blżej podszedł pod nasz próg
Zimny od śmierci duch
Wiosna już kolejna zbiera swoje żniwa
Trzymamy się mocniej siebie,
By móc to wytrzymać
Dwudziestą ósmą wiosnę bierzemy na barki
Wypadają nam włosy oraz z kalendarza kartki
Na zakrętach smutku, w biegu tych wydarzeń
Jak mogliśmy się tak szybko
Po prostu zestarzeć
Każdy tylko gorzko sam siebie przeklina
Zestarałem się po cichu,
Trudno to wytrzymać jest
Tarzają się ptaki w lipcowym błękicie
Zapachniało wakacjami, zapachniało życiem
Przeszły letnie błyskawice, pioruny i burze
Diabeł Bogu się spowiada
Z mym aniołem stróżem
Kąpiemy się w ściekach swojej własnej rzeki
Słysząc tylko śmiech studentów
Z okien biblioteki
Ci po ekonomii, po prawie i stosunkach
Nikt dziś nie pracuje
Po wyuczonych kierunkach

Bije nam zaklęty dzwon
W świeconej wodzie palce brudnych rąk
Bliżej podszedł pod nasz próg
Zimny od śmierci duch
Zapalamy świece na dziadach i pradziadach
Zimnym kocem nas otula jesień listopada
Coraz bardziej wszystko to
W kręgosłup się wrzyna
Ktoś w tej chwili kończy żywot,
A ktoś go zaczyna
Kolędy i święta, łamanie opłatkiem
Kogoś tylko znów zabrakło
Przy stole przypadkiem
Wracają na święta nasi emigranci
Przylatują samoloty
Z Niemiec, Anglii oraz Francji
Wyuczono nas zachowań, jak jeść co wypada
Jak zachować się przy stole
Na obcych obiadach
Tak trudno to wszystko okiem jest oświecić
W tym codziennym bałaganie
Niepotrzebnych rzeczy
Niektórzy z nas życiem już zmęczeni
Jak staliśmy razem, tak leżymy podzieleni
Jedni poszli w prawo lub zostali w miejscu
Drudzy całkiem w lewo,
Inni zaś stanęli w przejściu
Czasem tylko zerkamy za siebie ukradkiem
I to co nas bardzo boli
Żyje w nas najbardziej, wiem
Bije nam zaklęty dzwon
W świeconej wodzie palce brudnych rąk
Bliżej podszedł pod nasz próg
Zimny od śmierci duch



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych